

Teresa Kantelecka

Biblia w pracach uczestników olimpiady

Język - Szkoła - Religia 4, 139-143

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Teresa Kantelecka
Uniwersytet Gdański

BIBLIA W PRACACH UCZESTNIKÓW OLIMPIADY

Zawody Olimpiady Literatury i Języka Polskiego mają trzy etapy: szkolny, okręgowy i centralny. Aby przystąpić do zmagañ olimpijskich, uczniowie muszą napisać samodzielnie pracę na jeden z tematów podanych przez Komitet Główny. Zestaw proponowanych tematów jest przekazywany w formie papierowej i elektronicznej jako zatwierdzone i przeznaczone do realizacji przez uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Opatrzono je w propozycje ujęcia każdego problemu łącznie z ich określeniem oraz zawierają literaturę podmiotową i przedmiotową do wszystkich. Praca powinna zawierać się na 10 do 20 stronicach znormalizowanego maszynopisu. Wyboru tematu, którym chce się zająć, dokonuje uczeń z merytoryczną pomocą nauczyciela i on też jest swoistym promotorem tej rozprawy.

W województwie pomorskim brało udział w zawodach sto czworo uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych i dwie osoby z gimnazjum. Temat, który chcę omówić, był pierwszym z proponowanych i brzmiał: *Echa motywów i idei starotestamentowych w literaturze oraz kulturze staropolskiej (do połowy XVIII w.)*. Autorzy tego tematu dodatkowo wyjaśnili potencjalnym olimpijczykom, że chodzi o odnalezienie w dziełach literackich motywów mających źródło w księgach Starego Testamentu oraz omówienie ich ujęcia i funkcjonowania w wybranych utworach. To sformułowanie i takie odczytywanie tekstu źródłowego pozwalało jedynie na wyliczenie i opisanie tekstów literatury staropolskiej, które podjęły się wytłumaczenia i przekazania innym prawd zawartych w Księgach Starego Testamentu.

Sluchając wykładu Profesor A. Świderkówny o czytaniu Biblii, przekonałam się, że należy odmiennie podchodzić do czytania ksiąg Starego Testamentu, a inaczej tekstów Nowego Testamentu. Ten najstarszy tekst jest zbiorem praw, norm, które zostały bardzo jasno i precyzyjnie skodyfikowane. Ich kodeks etyczny nie podlega interpretacji a jedynie przyjęciu i posługiwaniu się nim we własnym życiu oraz przekazaniu zawartej w nich mądrości innym. Zarówno treść jak i forma wypowiedzi nowotestamentowych proponuje i czasem wręcz prowo-

kuje, jak sądzi Pani Profesor, do szerokiej interpretacji, czyli różnorodnego odczytywania nauki Chrystusa w zależności od czasu i miejsca słuchaczy. Dlatego w pracach uczniów dominują sformułowania „podobnie”, „taki sam sąd przedstawia”, „poeta przekazuje”. Trudno jest na pewno uczniowi interpretować takie zapisy z *Księgi Koheleta* 3.2 („Jest czas rodzenia i czas umierania”) i dyskutować z nimi. Jedyne co pozostaje twórcom literatury, to przekazanie w przystępny i zrozumiały dla czytelnika sposób tej prawdy. Takie samo odczytanie obowiązuje wobec słów z *Księgi Koheleta* 12.13 „Boga się bój i przykazań Jego przestrzegaj, bo cały w tym człowiek”.

Prac uczniów, którzy podjęli się opracowania pierwszego tematu, było piętnaście; wydaje się to sporo jak na dawność tekstów, które należało przeczytać i przywołać, jak i na dość duże ograniczenie co do samodzielności i oryginalności wypowiedzi. Autorzy prac szkolnych wśród czterdziestu sześciu Ksiąg Starego Testamentu wyróżnili szczególnym zainteresowaniem tylko kilka. Nie skorzystali też w całości z proponowanych przez Komitet Główny tekstów literackich. Najczęściej, bo aż w dziesięciu wypowiedziach pojawia się *Księga Koheleta*. Do niej też w większości odwołują się teksty literackie, w których autorów bardzo intryguje nie tyle stworzenie i funkcjonowanie według określonych praw tego świata, co sytuacja śmierci i przemijania. To kondycja człowieka, która budzi najwięcej smutnych refleksji, ale i dostarcza wiele religijnego optymizmu i nadziei. Mniejsze zainteresowanie piszących wzbudziły postacie kobiet. Literacki obraz historii Ewy, Zuzanny i Judyty przywołał tylko jeden autor. Jedna osoba poszukiwała literackich odnośników kobiet macierzyńskich demonicznych (Ewa, Rachel, Lilith), macierzyńskich apokaliptycznych, bez konkretnych bohaterek, oraz kobiet obłubieńczych demonicznych (Jezebel) i obłubieńczych apokaliptycznych (Oblubienica z Pieśni nad Pieśniami). Pięćro zawodników obok *Księgi Koheleta* zainteresowało się *Księgą Hioba*, ograniczając się do jej poprawnego odczytania i odnalezienia tekstów literackich, które traktują o cierpieniu Hioba. W dwu pracach został przedstawiony literacki przekaz kanonu etycznego z *Księgi Genesis*, a jednego autora zainteresowały prawdy zapisane w *Psalmach*.

Autorzy tematu proponują także zawodnikom bardzo obszerną bibliografię podmiotu. Prace, które były objęte moją obserwacją, są wierne proponowanym tekstom źródłowym. Niektóre z nich zostały jednak pominięte we wszystkich pracach. Należy do nich M. Reja, *Żywoł Józefa*, chociaż tego autora *Żywoł człowieka poczciwego* pojawia się w dwu pracach. Niewykorzystane zostały teksty źródłowe z pracy *Teatr polskiego renesansu*, oprac. J. Lewański i twórczość P. Skargi, *Żywoł świętych Starego i Nowego Zakonu ...*, t. 1-2. O dużej niestaranności młodych autorów świadczy też pominięcie całkowicie źródeł elektronicznych, które zostały dość niefortunnie umieszczone po bibliografii przedmiotu.

Do najczęściej przywoływanych tekstów należą utwory E. Otwinowskiego, Ł. Baranowicza, J. Kochanowskiego, W. Potockiego, J. A. Morsztyna, Z. Morsztyna, M. Sępa Szarzyńskiego, D. Naborowskiego, J. Baki, S.H. Lubomirskiego, S. Grabowieckiego. Podnoszą wartość prac przywołane i omówione utwory mniej znanych, niecytowanych w podręcznikowych opracowaniach tekstów. Niektórzy pokusili się o umieszczenie i omówienie pojedynczych utworów, a często tylko kilku wersów następujących utworów: J. Boczyłowic *Na tym świecie pierwszy element wiatr*, T. Prokopowicz, *Świat na opak*, P.F.A. Łoski, *Nagrobek Autora*, S. Połocki, *Człowiek jak bąbel*, K. Bolesławiusz, *Co jest piekło?*, A. Wieszczyński, *Elegie*, Sz. Zimorowic, *Halcydis*. Wśród omawianych prac tylko w dwóch znalazły się przywołania tekstów zawierających echa starotestamentowe, ale wykraczających poza epokę staropolską. Znalazł się według tej zasady wiersz J. Słowackiego *Na drzewie zawisł wąż* i odwołania bardzo ogólnikowe do twórczości Cz. Miłosza i W. Broniewskiego oraz utwór *Powrót Hioba*, A. Kamińskiej i *Hiob*, J. Kaczmarek.

Prace są pod względem językowym poprawne, gdyż - można taką konkluzję wysunąć - są w znacznej części niesamodzielne. Autorzy bardzo wiele przepisują z opracowań, których merytoryczna i językowa forma nie może budzić zastrzeżeń. Cytaty te, bez ich oznaczania, są dosyć zgrabnie łączone w całość, która nie jest niczym odkrywczym, a jedynie kompilacją cudzych uwag i sądów. Dlatego też niczego poza językowymi znakami spójności w tekście nie znajdziemy.

Bardzo ciekawa merytorycznie i językowo jest próba podsumowania tego, co zawiera praca. Te fragmenty są bezsprzecznie tekstami autorskimi uczniów. Przemawia z nich niekwestionowany autorytet w problematyce, która została poruszona w pracy. Są to wnioski nie tyle bardzo naiwne, co śmieszne; ocierają się niekiedy o obrazowanie odpowiednie dla formy eseju, a nie rozprawy, jak na przykład taka próba podsumowania: „(...) Śmierć jest nieodłącznym elementem naszego życia. (...) Kroczy bacznie obok, mając świadomość naszej Bożej ochrony, gdy jednak dostanie zezwolenie, zabierze człowieka z ziemi i doprowadzi na ścieżkę do jednego z dwóch wrót, czyli albo na łono Abrahama, albo do królestwa ciemności. Obarczyliśmy się jej ciężarem, sami chcąc naiwnie słuchać głosu rozumu, a nie serca”.

Od tej poetyzowanej frazy odbiegają sądy bardzo już kategoryczne: „nie ulega wątpliwości”, czy „stwierdzam, iż pokazałem znaczenie biblijnego motywu *venitas...*” „Nie ulega wątpliwości, że rozważania i rozterki Koheleta zachowały aktualność w kulturze staropolskiej; a szczególnie w epoce baroku. Słynna sentencja „marność nad marnościami – wszystko marność” była od dawne powszechnie znana dzięki Biblii w przekładzie Jakuba Wujka. [Autor zdaje się nie rozumieć pojęcia *powszechnie* dla okresu elitarności umiejętności czytania] Znaczącym jest również fakt, że jeden z barokowych poetów, Stanisław Hera-

kliusz Lubomirski, był autorem pisanej wierszem parafrazy całej *Księgi Koheleta*, właściwie nieodbiegającej treścią od oryginału (*Ecclesiastes po hebrajsku nazywany Coheleth z Pisma Świętego na wiersz polski przetłumaczony*). [Postulgiwanie się pojęciem parafrazy wobec tekstu, który sam autor nazywa tłumaczeniem, nawet jeżeli oznacza to zrozumienie, wyjaśnienie, jest wątpliwe metodologicznie.] Problemy nurtujące Koheleta otrzymały zatem literacki wymiar na szeroką skalę, a jego nauka okazała się wartościowa i bliska wielu polskim poetom”.

Innym przykładem megalomanii piszącego może być zakończenie: „Po dokonaniu powyższej analizy wybranych przeze mnie dzieł stworzonych w Polsce w okresie staropolskim, stwierdzam, iż pokazałem znaczenie biblijnego motywu *venitas* dla rozwoju kultury i sztuki. Bez Koheleta i jego przymyśleń literatura europejska podążyłaby w innym kierunku, przede wszystkim w okresie baroku. Nie podlega wątpliwości, że fakt poruszania tematów wanitatywnych przez artystów przez tak długi okres świadczy o niezwyklej nośności zawartych w Starym testamencie refleksji. [Określenie *refleksje* w odniesieniu do kodeksu praw wydaje się nietrafne.] Po dziś dzień treści wanitatywne inspirowały artystów i jestem przekonany, że znaczenie koheletycznych rozważań nie ulegnie dewaluacji. Jest to jedno z ech starotestamentowych, które już zawsze będzie towarzyszyło rozwojowi kulturowemu zarówno w Polsce, jak i prawdopodobnie na całym świecie”.

Inną nieporadnością językową może być użycie wyrażenia „w odniesieniu”, które zaciemnia czytelność wypowiedzi. Równie nietrafione jest nagromadzenie wyrazów, które nic nie mówią, a często ich znaczeni sobie przeczą, jak w ostatnim zdanie tego zakończenia: „Częste nawiązania do Biblii w literaturze staropolskiej były naturalnym następstwem przesycenia religijnego wszystkich dziedzin ówczesnego życia”. Następstwo, przesycenie, dziedzina są w tym kontekście nietrafnie użyte. „Motywy obecne w Biblii są częstym tematem utworów staropolskich, pozwalają na ukazanie rzeczywistości w odniesieniu do Boga – tak dzieje się w przypadku parafraz *Psalmów*. Rozwijanie tematyki biblijnej w literaturze powoduje, że tradycje starotestamentowe są stale obecne w kulturze europejskiej. Dziedzictwo kulturowe zawarte na kartach Pisma Świętego pozostaje żywe nie tylko w liturgii, ale również w świadomości – koncepcja narodu wybranego w twórczości Kochanowskiego czy motyw walki z grzechem pojawiający się w poezji Szarzyńskiego, są dowodami na zainteresowanie ideami starotestamentowymi”.

Dość zawiły językowo jest wykład w innym podsumowaniu. Łączy on chęć podsumowania z jednoczesnym przesłaniem dla czytelników oraz z bardzo poetyckim określeniem „powrotu do czystych nurtów starotestamentowej rzeki”. „Ścisły związek z życiem oraz ujęcie wydarzeń w mitycznym czasie spowodowały, iż Stary Testament stał się bogatym źródłem inspiracji dla wielu pokoleń

twórców, a jego bohaterowie ze swoimi nierozstrzygniętymi problemami uobecniają się na każdym miejscu i o każdym czasie, zawsze, gdy człowiek próbuje odpowiedzieć sobie na pytania, jaki jest świat, jaki jest on sam, jaki jest Bóg i dla jakich wartości należy przykładać miarę. Biblia i twórcy kolejnych epok, od średniowiecza do baroku, podsuną mu kilka własnych odpowiedzi, które samodzielnie rozwijając, wróci do czystych nurtów starotestamentowej rzeki. Od niej bowiem wszystko bierze swój początek. Również ludzkie zdziwienie i pytanie”.

Te wszystkie nieporadności, które często prowadzą do błędów merytorycznych w czytaniu Biblii, są wynikiem bardzo dziwnej tendencji w polskiej edukacji, która chce połączyć bardzo błahą i podstawową umiejętność, jaką jest spostrzegawczość z tradycją erudycji i wysokiej kultury w nauczaniu języka polskiego na każdym etapie edukacji. Bardzo łatwo zgadnąć, że to, co będzie wymagać wysiłku, przegrywa z łatwizną.